

Adam Małysz: Lubię święta!

Data publikacji: 26.12.2011 15:00

Adam Małysz święta spędza zawsze z rodziną. Nie ważne czy skoki, czy Dakar - wigilia i Boże Narodzenie zawsze wśród bliskich. Przy wigilijnym stole nie może oprzeć się smakowi wigilijnego barszczu przygotowanego przez żonę. Te i inne świąteczne sekrety świątecznej rodziny Małyszów poznała Dorota Kochman.

Panie Adamie jak wyglądają przygotowania do świąt w waszej rodzinie?

Żona stroi choinkę, ja jestem odpowiedzialny za ustrojenie naszego domu. Choinkę stroimy kilka dni przed świętami, również światła na zewnątrz, jednak wedle naszej rodzinnej zasady, rozbłyskają one dopiero w wigilię.

Macie jakieś świąteczne tradycje rodzinne?

Jesteśmy bardzo tradycyjną rodziną, więc i potrawy i obrządki towarzyszące świętom są takie jak w wielu naszych rodzinach, choć zawsze w górach jest to organizowane inaczej, niż w miastach. Atmosfera jest taka rodzina i fajna, ja naprawdę bardzo lubię święta i uwielbiam spędzać je w domu.

Wróżycie przy wigilijnym stole np. z jabłek lub orzechów?

Wiem, że jak się rozłupie orzecha i jest on zdrowy to znaczy, że będzie zdrowie jak dzwon, jeśli jest popsuty to znaczy, że coś będzie zdrowie szwankować. To są jakieś przesady, ja nigdy się do tego nie nastawiałem nie jestem osobą przesadną, a z drugiej strony osoby wierzące nie powinny w takie rzeczy wierzyć. Wolę osobiście dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń.

A jakie potrawy goszczą na wigilijnym stole?

Przede wszystkim karp i barszcz czerwony – te potrawy muszą być, bo to nasza tradycja. Jest opłatek, jest miód są orzechy. Sporo tych potraw, tym bardziej, że z reguły tego wszystkiego nie zjadamy, bo jest nas do wigilijnego stołu tylko czwórka. Niestety ojciec żony zmarł, więc w tym roku w wigilię będziemy we czwórkę.

Ulubiona potrawa wigilijna Adama Małysza to...

Ja uwielbiam barszcz czerwony z uszkami, karpia też bardzo lubię. A tak w ogóle jestem bardzo szczęśliwy jak przychodzą święta, bo jem to co lubię.

Towarzysz pan w przygotowaniach kulinarnych do wigilii?

Moje przygotowania do wigilii kończą się na przygotowaniu prezentów (śmiech). Ja się nie nadaję do gotowania, choć gdyby przyszło ugotować rosół, albo zrobić jakiegoś kotleta to bym sobie poradził. Skomplikowanych potraw się nie podejmuję.

Święta to również duchowe przeżycia, jesteście rodziną mieszaną wyznaniowo, jak wygląda ten aspekt świąt w waszej rodzinie?

Zawsze jest tak, że ja przed świętami idę do swojego kościoła na nabożeństwo i spowiedź, a potem czy pasterka czy pierwszy dzień świąt, idziemy razem do kościoła katolickiego.

Były takie święta z których trzeba było zrezygnować z rodzinnego stołu, żeby poświęcić się karierze sportowca?

Nie, nigdy tak nie było. Święta to były zawsze święta spędzone z rodziną. W wigilię do południa miałem z reguły trening jako skoczek narciarski, ale potem te dwa, trzy dni to już był rodzinny nastrój. Oczywiście po świętach dwa

trzy dni były na wyjeździe, bo trzeba było zrzuci trochę wagi. (śmiej)

Jakie plany na sylwestra. Spędzicie go wreszcie z żoną?

Nie, tym razem znów mnie nie będzie w domu ze względu na mój udział w Dakarze, wyjeżdżam już w drugi dzień świąt. Kiedy skakałem, zawsze Nowy Rok spędzałem na zawodach. W sumie żadnego sylwestra nie spędziłem z żoną. Nawet kiedy jeszcze nie byliśmy małżeństwem, to już skakałem więc zabawy sylwestrowej nie było. Na szczęście ma już stałą grupę naszych znajomych, którzy jej w ten wieczór towarzyszą. A z resztą takiego sylwestra można sobie zrobić zawsze, nawet 20 lipca, więc odrobuję (śmiej).